

# Alina Naruszewicz-Duchlińska

---

## "Totalny słownik najmłodszej polszczyzny", Barłomiej Chaciński, Kraków 2007 : [recenzja]

---

Prace Językoznawcze 13, 275-278

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY**

Bartłomiej Chaciński: *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. Kraków 2007, ss. 416.

Wyróżniony przez Radę Języka Polskiego tytułem Młodego Ambasadora Polszczyzny dziennikarz i publicysta Bartłomiej Chaciński jest autorem trzech, cieszących się dużym zainteresowaniem czytelników, publikacji poświęconych współczesnemu językowi polskiemu: *Wypasione go słownika najmłodszej polszczyzny* (Kraków 2003), *Wyczesanego słownika najmłodszej polszczyzny* (Kraków 2005) i *Totalnego słownika najmłodszej polszczyzny* (Kraków 2007). Nie są to książki *sensu stricto* naukowe, ale ze względu na ich zawartość merytoryczną, wnikliwość poznawczą i atrakcyjny sposób przekazu z pewnością zasługują na uwagę lingwistów, interesujących się wpływem mód i mediów na kształt współczesnego systemu leksykalnego, oraz badaczy socjolektów.

We wprowadzeniu do książki autor wyjaśnia, że najmłodszą polszczyzną pojmuje jako „część języka potocznego będącą w fazie ciągłego rozwoju, nowy język w inkubacji” (s. 7), a opracowany przez niego słownik to „zbiór definicji poszerzonych do rozmiaru felietonów, zbiór wyrazów traktowanych bardziej jako temat dziennikarski niż kompletna lista nowotworów językowych” (s. 7). Określając w ten sposób założenia metodologiczne swojej pracy, zwalnia się z wymogu komplementarności zasobu, dotyczącego tradycyjnych słowników.

Ograniczenie ilościowe nie oznacza jednak utraty jakości – z racji wybiórczego charakteru materiału praca zawiera bardziej szczegółowe analizy socjolingwistyczne, niż byłyby dopuszczalne w słownikach obejmujących kilkaset czy kilka tysięcy haseł. W doborze omawianych leksemów kluczową rolę odegrała moda językowa. Badacz zajął się wyrazami najpopularniejszymi w czasie powstawania słownika. Część z nich już nie funkcjonuje w zasobie leksykalnym „najmłodszej polszczyzny”. *Totalny słownik...* udokumentował więc efemeryczne (co nie oznacza, że nieważne) zjawiska z zakresu ewolucji polszczyzny w XXI w., co stanowi jedną z jego zalet.

*Totalny słownik najmłodszej polszczyzny* składa się z poprzedzonych wstępem odautorskim dwóch części. Dominującą rolę odgrywa podstawowy element, czyli *Totalny słownik od A do Z*. W spisie treści są wymienione jego niektóre hasła, czyli:

- „Brief na liner, czyli o języku łęgiidź”,
- „Cichobiegi, begi i pepegi, czyli garderoba i okolice”,
- „Hip-hop – krótki przewodnik w jedenastu krokach”,

- „Kampowanie w mroku, czyli o grach wideo i ich języku”,
- „Netykieta. Etykieta elektroniczna w pytaniach i odpowiedziach”,
- „Odlot w stronę masakry, czyli młody język w reklamie”.

Taki sposób wyróżnienia w spisie treści wskazuje, że są to działy tematyczne, ale autor przyjął niestandardowe rozwiązanie. Uwypuklone zostały hasła syntetyzujące, wplecione w porządku alfabetycznym w całość słownika. „Brief na liner...” podaje znaczenia popularnych anglicyzmów, funkcjonujących w oficjalnych tekstach, np. propozycjach pracy w mediach. „Cichobiegi...” to, jak określa autor, „minisłownik garderoby i innych narzędzi towarzyskiego lansu” (s. 50). „Hip-hop...” wyjaśnia 11 pojęć (m.in. *flow* ‘umiejętność spontanicznego rymowania’, *beefy* ‘utarczki słowne’, *begi* ‘luźne, za duże o kilka numerów ubrania’), uznanych za konstytutywne dla tego gatunku muzyki i subkultury hip-hopowców i skejtów. W podrozdziale „Kampowanie w mroku...” Chaciński opisuje wybrane elementy językowego obrazu świata użytkowników gier komputerowych. „Netykieta...” została przedstawiona w formie odpowiedzi do *FAQ* (akronim: *Frequently Asked Questions*), zbioru często zadawanych pytań na temat komunikacji internetowej. W „Odlocie w stronę masakry...” autor krytycznie odnosi się do prób stosowania modnych neologizmów i neosemantyzmów w reklamie.

Drugim działem książki są *Bonusy, czyli dodatki specjalne*, do których zaliczono:

- „Wyrażaj się, czyli nowotwory językowe” – „zestaw nowych wyrażen [...], które znacząco wypadają [...]”, np. *bez dżezu* ‘bez sensu’, *jechać na wolnym* ‘impro wizować’, *mieć errora* ‘mieć trudności ze zrozumieniem czegoś’ (s. 350);
- „Linki, za które warto pociągnąć” – „wykaz miejsc, gdzie zetknąć się można z językiem polskim w jego najbardziej barwnej potocznej odmianie”, strony internetowe, do których odsyła autor, zostały podzielone na: leksykony/słowniki, np. *kasprzak.biz/politech* (słownik gwary lwowskiej ulicy), blogi (adresy serwisów blogowych, np. *ownlog.com*, *blox.pl*), komputery i słownictwo wokół nich (sic!), np. *gry.wp.pl*, serwisy hiphopowe, np. *www.hip-hop.pl*;
- „Czy jesteś lamusem? Test z najmłodszej polszczyzny – 20 pytań”, np. „Które z poniższych słów nie tworzy w nowej polszczyźnie formy przysłówkowej: a) hardkor, b) masakra, c) rzeźnia, d) spox” (s. 361–362) [właściwa jest odpowiedź c)];
- „Nasz rap jest dużym chłopcem. Wypisy z polskiego hip-hopu” – wybór 25 tekstów, uznanych przez autora *Totalnego słownika...* za najbardziej nowatorskie pod względem językowym;
- „Hasłowo o sloganach. Wypisy z polskiej reklamy” – 93 slogany, które Chaciński komentował dla magazynu „Press” od sierpnia 2005 do listopada 2006 r., zarówno oceniając je pozytywnie, np. *I wszystko się ułoży* (Studio Podłóg, sklep): „Z hasłami, jak układanką – słowa dobrane jak trzeba, jeszcze w odpo-

wiedniej konfiguracji, bez niepotrzebnych ani brakujących elementów, czyli jak w tym haśle” (s. 390), jak i negatywnie, np. *Szybki i łatwy sposób na zadbane wygląd każdego mężczyzny* (Remington – Titanium): „Długa i ciężka metoda na odstraszenie klientów nudnym hasłem” (s. 395);

- „Nowe słowa, które znajdziesz w książce. Indeks”.

Analizowany i przedstawiony w pracy materiał pochodzi z uaktualnienia dwóch poprzednich książek Chacińskiego *Wypasione...* i *Wyczesanego słownika najmłodszej polszczyzny* oraz felietonów publikowanych w „Gazecie Wyborczej” i „Przekroju”. Proporcje pomiędzy uprzednio udostępnionymi informacjami a nowymi treściami autor określa dość niejasno, jako „dwa w jednym plus pięćdziesiąt procent gratis” (s. 8).

Opisane leksemy wyekscerpowano ze źródeł internetowych, przede wszystkim blogów, ale też słowników socjolektów (np. *slang.elo.pl*), często przywołanego przez Chacińskiego słownika najnowszej polszczyzny, opracowanego i upowszechnianego przez internautów (*vasisdas.tk*) oraz *Słownika polskiego slangu* tworzonego przez gdańskiego językoznawcę Macieja Widawskiego.

Kontekst użycia przedstawiają liczne cytaty, np. znaczenie słowa *kseroboj* ‘naśladowca’ (s. 161) egzemplifikują przytoczenia z internetowej gazety *Hiphop.pl* („Xeroboy to jest taki ktoś, że gdy zobaczy fajny styl, to chce mieć to coś”), tekstu zespołu Molesta („Jak na xerowanie przyjdzie ci ochota // Ja przestanę grać czysto jak Andrzej Gołota”) i strony internetowej *juri.akcja.pl* („Kseroboj – koleś, który ściąga od kogoś innego, udaje kogoś innego”). Cenne jest to, że badacz ukazuje polisemiczność danych słów, np. zauważając, że *adidas* to zarówno ‘obuwie sportowe’, potoczne określenie AIDS oraz w żargonie wojskowym ‘starszy kapral’ (noszący na pagonach trzy belki, a *adidas* mają naszyte trzy paski).

Poszukiwania etymologii słów autor przeprowadził głównie na podstawie własnych badań, ale i piśmiennictwa językoznawczego. Chaciński wykorzystał oficjalny dorobek leksykografii polskiej i słowniki internetowe. Przy omawianiu wybranych form posłużył się m.in. definicjami ze *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, *Prywatnego leksykonu współczesnej polszczyzny* Barbary Magierowej i Antoniego Kroha, *Słownika etymologicznego* Aleksandra Brücknera oraz *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Zygmunta Glogera. Sięgnął także do słowników języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz zasobów gwar i dialektów polskich.

Niestety, w roli przypisów wystąpiły tylko adresy stron internetowych. Przy powoływaniu się na dzieła drukowane autor ograniczył się tylko do wymienienia tytułu i autora lub samego tytułu (*Nowy słownik gwary uczniowskiej*, s. 13) albo enigmatycznych wzmianek o źródle typu: „pisał w »Rzeczypospolitej« Grzegorz Sieczkowski” (s. 11), bez podania tytułu artykułu, nie mówiąc już o numerze gazety oraz dacie jej wydania.

*Totalny słownik...* wykazuje więc pewne braki metodologiczne i edycyjne, ale jego zaletą jest szeroki zakres pojęciowy. Hasła dotyczą różnych sfer życia współczesnej młodzieży (materiał pochodzi głównie z tworzonych przez nią tekstów): rodziny (np. *mamut/matrix* ‘matka’), miejsca zamieszkania (np. *ośka* ‘osiedle’), nauki (np. *one* ‘jedyńka’), zachowania się (np. *gnić* ‘śmiać się’, *młotkować* ‘próbować zmusić’), życia towarzyskiego (np. *biforka* ‘spotkanie przed wyjściem do klubu’), stylu ubierania się (np. *bikeje* ‘białe kozaczki’, *dres wyjściowy* ‘garnitur’), ale też narkotyków i używek (np. *bakać* ‘palić marihuanę’, *bronks* ‘piwo’, *feta* ‘amfetamina’), komunikacji telefonicznej (np. *esesman* ‘SMS’) i internetowej (np. *gad* ‘komunikator Gadu-Gadu’) oraz gier komputerowych (np. *frag* ‘punkt otrzymywany za zlikwidowanie przeciwnika w grze’).

W przeciwieństwie do autorów większości słowników, którzy zgodnie z zasadami dyskursu naukowego dążą do obiektywizmu przekazu, Chaciński nie unika wartościowania, np. o słowie *bakulit* – małopolskim regionalizmie oznaczającym ‘szajs’ – pisze, że jest „uzależniająca jak tequila i zaraźliwe jak hm... choroba wściekłych krów” (s. 17), zauważa np. że „artykuł można sobie darować, przepuszczenie komentarzy, które się pod nim pojawiły, byłoby co najmniej niedopatrzaniem”.

Praca Chacińskiego stanowi rodzaj translatora, pozwalającego na zrozumienie tekstów pisanych „najmłodszą” polszczyzną, np. „Tracham sobie dziś bryką jak wporzo umcyk, z ziomalem pingpongiem” oznacza w interpretacji twórcy omawianej książki: „pędzę dziś samochodem niczym ci sympatyczni mężczyźni, którzy gustują w słuchaniu podczas jazdy głośnej muzyki o wyrazistym rytmie. Obok mnie siedzi kolega z racji wzrostu predestynowany raczej do uprawiania ping-ponga niż koszykówki” (s. 33). Jak wynika z powyższego cytatu, *Totalny słownik...* jest nacechowany humorystycznie, co nie ujmuje mu walorów pragmatycznych, a uatrakcyjnia lekturę.

*Totalny słownik...* dokumentuje ciekawe zjawiska językowe z początków XXI w., ukazując je na bogatym tle kulturowym, społecznym i politycznym. W lekkiej formie przekazuje istotne spostrzeżenia, dotyczące czasów, w jakich żyjemy, i kształtu współczesnej polszczyzny. Chaciński nie pisze o tym, jak powinni mówić Polacy, tylko o tym, jak rzeczywiście mówią. Autor dostrzega dynamikę przemian współczesnego systemu leksykalnego, zaznaczając we wstępie „ja piszę szybko – żeby się nie zdążyło zdezaktualizować. A Wy szybko czytajcie – żeby zdążyć przed innymi” (s. 9).

*Alina Naruszewicz-Duchlińska*